

# Maria Michałowska

---

## Do historii polskich czasopism muzycznych : "Lutnista", "Nowości Muzyczne"

---

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Biblioteka 3/45, 179-206

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maria Michałowska**

**DO HISTORII POLSKICH CZASOPISM MUZYCZNYCH**

**"Lutnista" "Nowości Muzyczne"**

Cykl artykułów poświęconych historii polskich czasopism muzycznych zapoczątkował Kornel Michałowski w Zeszytach Naukowych UAM, Biblioteka nr 2, 196Gr. Autor zwrócił uwagę na doniosłą rolę czasopism, stanowiących cenne źródło badań naukowych, podkreślając równocześnie troskę, jaką biblioteki otaczają zasoby czasopiśmiennicze zarówno bieżące, jak dawne.

Akcja badania czasopiśmiennictwa dotyczącego różnych dziedzin życia rozwija się coraz żywiej, z roku na rok wzrasta zainteresowanie wydawnictwami periodycznymi, coraz bardziej docenia się źródłową wartość materiału czasopiśmienniczego.

Biblioteki starają się nie tylko gromadzić skrupulatnie bieżące czasopisma, lecz również uzupełniać luki i braki w zasobach dawnych czasopism. Dokonuje się tego drogą kupna, wymiany lub darów, ostatnio zaś zadanie to podjęły również uruchamiane w bibliotekach stacje mikrofilmowe, które oddają nieocenione usługi, sporządzając, dla uzupełnienia braków w zasobach biblioteki własnej, mikrofilmy brakujących zeszytów, numerów względnie roczników czasopism, sprowadzanych w tym celu z innych bibliotek.

W Bibliotece Głównej UAM w Poznaniu prowadzi się obecnie planową akcję uzupełniania braków czasopiśmienniczych, dzięki ścisłej współpracy Oddziałów Czasopism i Stacji Mikrofilmowej.

Przechodząc do sprawy badania czasopism od strony nie tyle formalnej, zewnętrznej, ile merytorycznej, dotyczącej zawartości, która jest tematem licznych prac bibliograficznych, monografii, zestawień, pragnę uzupełnić szkic monograficzny czasopisma "Muzyka", opracowany przez K. Michałowskiego, analizą dwóch innych czasopism muzycznych, wychodzących równocześnie, mianowicie "Lutnisty" i "Nowości Muzycznych".

Prowadząc badania czasopism muzycznych należy podkreślić, że w dziedzinie ich rozwoju przedowała bezsprzecznie Warszawa. Nie nadążały w tym inne ośrodki rozwijające żywą działalność kulturalną, jak Lwów, Poznań, czy Kraków, który do momentu wojny światowej może się wykazać zaledwie "Przewodnikiem koncertowym" oraz dwutygodnikiem organistowskim "Muzyka i Śpiew". Wybitni i pierwsi muzykologowie polscy, jak Adolf Chybiński, Zdzisław Jachimecki, Józef Reiss prace swe publikowali głównie w warszawskich czasopismach muzycznych.

Polskie czasopiśmiennictwo muzyczne zapoczątkowane w Warszawie rozwinęło się tam najpomyślniej. Rok 1820 był rokiem narodzin pierwszego periodyku muzycznego, wydawanego przez Karola Kurpińskiego, pt. "Tygodnik Muzyczny" (wyszło 26 numerów w 1821r. i 12 numerów w 1822 r.).

Następne czasopismo, nie licząc wydawnictw efemerycz-

nych, ukazało się po wielu latach, bo dopiero w 1857r., pt. "Ruch Muzyczny", a w 20 lat po nim dwutygodnik "Echo Muzyczne" pod red. W. Kruzińskiego. Obydwa periodyki zdołały się utrzymać po 6 lat.

Po nielicznych, krótkotrwałych, lub poświęconych wyłącznie muzyce chóralnej czy kościelnej, pismach ukazało się obszerne, interesująco redagowane, niemal encyklopedyczne wydawnictwo pt. "Echo Muzyczne i Teatralne" /1883/4-1907/, na którym żywo skupiała się uwaga społeczeństwa. Czasopiśmo to, redagowane przez Aleksandra Rajchmanna, poświęcone było muzyce, teatrom, sztukom pięknym i literaturze.

Na uwagę zasługuje wydawana od 1908r. "Młoda Muzyka", ambitnie redagowana przez Romana Chojnackiego, która od R.3, 1910 zmieniła tytuł na "Przegląd Muzyczny".

Jako pierwsze czasopismo o charakterze wybitnie naukowym, muzykologicznym, należy uznać "Kwartalnik Muzyczny" wychodzący w latach 1911-1914, ukazujący się pod redakcją profesorów konserwatorium warszawskiego, mianowicie: Henryka Opieńskiego, Romana Statkowskiego i Felicjana Szopskiego<sup>1</sup>.

Ten krótki przegląd początków i rozwoju czasopism muzycznych dotyczy tylko okresu do pierwszej wojny światowej, odcinku czasu /1903-1914/, w którym ukazywały się czasopisma będące tematem niniejszego omówienia. "Lutnista" i "Nowości Muzyczne" nie należą do czołowych pozycji, zasługują jednak na omówienie, gdyż nie są bez znaczenia, przy tym doskonale ilustrują epokę, są odbiciem jej wydarzeń, zmagani i dążeń.

Obydwa wydawnictwa ukazują się w Warszawie w okresie przełomowym dla polskiego życia artystycznego, w momencie pojawienia się nowych prądów w sztuce, gdy na arenę twórczości zaczęli wstępować, torując sobie drogę do uznania i sukcesów Mieczysław Karłowicz, Karol Szymanowski, Grzegorz Fitelberg, Ludomir Różycki i Apelinary Szeluta. Wymienieni kompozytorzy, pionierzy "młodej muzyki", zawiazali w 1905r. z inicjatywy Grzegorza Fitelberga, przy poparciu finansowym Władysława Lubomirskiego, "Spółkę nakładową Młodych Kompozytorów Polskich", drukując pierwsze utwory i organizując pierwsze koncerty. Występy te, pierwsze sygnały nowych form i nowych prądów, stały się dla polskiego życia muzycznego wstrząsem, który wywołał atmosferę niesłychanego podniecenia, objawiającego się w namiętnej i zaciętej polemice, prowadzonej na łamach współczesnych pism przez krytyków muzycznych, podzielonych na dwa ugrupowania, zwolenników form dawnych i entuzjastów nowego kierunku w muzyce.

Stanowiska obydwu wydawnictw różniły się znacznie w odniesieniu do współczesnych zagadnień muzycznych, odmienne były ich zadania, cele, jak również role, jakie odegrały w życiu kulturalnym.

#### "Lutnista"

(1905-1907)

Czasopismo to można uznać jako organ prasowy szkoły Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Redaktorem jego był Bolesław Domaniewski, dyrektor tejże szkoły, o czym świadczą nazwiska starannie dobieranych współpracowników. Pismo to

nosi podtytuł "Ilustrowany dwutygodnik literacko-muzyczny poświęcony szerzeniu zamiłowania do muzyki i śpiewu zbiorowego". Strony tytułowe czasopisma ozdobione są rysunkiem przedstawiającym postać męską w siermiędze i łapciach, grającą na lutni, stojącą na tle zanku z basztą. Rysunek projektu Tadeusza Cieśliewskiego opatrzony jest dewizą: "Wam to bracia, wam i śpiewam i gram". Czasopismo nieduże, o formacie 26,5 x 19 cm, ograniczało z roku na rok swą objętość i zawartość. Każdy rocznik posiada własną paginację ciągłą. W 1905r., tj. w pierwszym roku wydania, rocznik zawiera 12 numerów w 12 zeszytach. W następnym roku wyszło 15 numerów stanowiących 9 zeszytów, w 1907r. zaś ukazał się tylko 1 numer podwójny, który był ostatnim numerem wydawnictwa.

Do lipca 1905r., tj. do nr. 11/12, "Lutnistę" drukowano w drukarni Pęczalskiego i K. Marszałkowskiego przy ul. Królewskiej 27 w Warszawie, następnie, aż do zakończenia wydawnictwa, w drukarni A. Michalskiego przy ul. Chmielnej 27. Tam również, obok księgarni C. Wilanowskiego, mieściła się redakcja i administracja.

Wydawcą był przez cały okres istnienia pisma Juliusz Kosiński, redaktorem zaś, jak już wspomniano, Bolesław Domaniewski /1857-1923/. Był on zasłużonym muzykiem, kompozytorem, autorem podręczników muzycznych, pełnił w owym czasie funkcję dyrektora szkoły Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Uczeń Józefa Wieniawskiego, ukończył Konserwatorium Petersburskie nagrodzony złotym medalem. Znane były jego sukcesy estradowe w Polsce, Rosji, Francji i

we Włoszech, brał również udział w zespołach kameralnych. Występował jako prelegent w licznych koncertach tzw. historycznych, urządzanych przez Krakowskie Towarzystwo Muzyczne. W latach 1890-1900 pełnił funkcję profesora najwyższej klasy fortepianowej w Konserwatorium Krakowskim. W 1900r. zaś przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie dnia 2 grudnia 1902r. został powołany przez komitet Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego na stanowisko dyrektora szkoły muzycznej, w 3 lata zaś później na stanowisko dyrektora muzycznego Towarzystwa, na którym pozostał do końca życia.

W Warszawskim Towarzystwie Muzycznym dokonał wielu zmian, zreformował szkołę w duchu nowoczesnych wymagań artystycznych, dzięki niemu przemianowano w 1919r. Towarzystwo Muzyczne na Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fr.Chopina. Domaniewski poświęcił całe swoje życie sprawom muzyki, krzewieniu jej wśród społeczeństwa polskiego, a nade wszystko kształceniu artystów - muzyków i pedagogów. W dziedzinie pedagogiki wytworzył on własną metodę i styl gry. Wykorzystując swe długoletnie doświadczenie pedagogiczne, zredagował szkołę na fortepian pt. "Vademecum". Napisał ponadto kilka utworów na fortepian, w dziedzinie zaś krytyki muzycznej znany był ze sprawozdań muzycznych drukowanych w "Kurierz Codziennym"<sup>2</sup>.

Narodziny pierwszego numeru "Lutnisty" poprzedziły narady, w których brali udział: Mieczysław Karłowicz, Władysław Bogusławski, Piotr Maszyński i Henryk Dobrzycki. Karłowicz przewidywał swój udział raczej w szczupłych roz-

miarach. W czasie prac przygotowawczych trapiły go niepokój i wątpliwości, czy Domaniewski i Kosiński, którzy po raz pierwszy przystępują do wydawania czasopisma muzycznego i nie posiadają doświadczeń w tej dziedzinie, podołają swemu zadaniu<sup>3</sup>. Współpracę z nowym czasopismem jako korespondent muzyczny przyrzekł m.in. również młody, wybijający się wówczas muzykolog, Adolf Chybiński.

"Lutnista" miał być czasopismem niezależnym, przeciwstawieniem filharmonijnego "Echa Muzycznego". Pomyślany był jako ostoja niezależnego głosu w sprawach muzycznych, zwalczać miał obniżanie się poziomu kulturalnego i przejawów pływaczności w dziedzinie muzyki, szczególnie na gruncie warszawskim, gdzie zaczęły one dawać się we znaki. Przygotowania do druku pierwszego numeru "Lutnisty" trwały dość długo, w rezultacie czego pierwszy zeszyt ukazał się z opóźnieniem, na co zżymał się Karłowicz, narzekając na ospałość w wydawniwn również i późniejszych zeszytów<sup>4</sup>. Słowo wstępne najlepiej zobrazuje credo artystyczne redakcji, warto więc przytoczyć jego fragmenty: "Jednym z ważniejszych czynników cywilizacyjnych, począwszy od czasów starożytnych, niewątpliwie była i jest sztuka; niepodobieństwem jest wyrobić sobie choćby pobieżny obraz kształtowania się ducha ludzkiego, wniknąć w istotę jakiegokolwiek epoki historycznej, nie badając rozwoju sztuki [...]. W naszych czasach znaczenie sztuki jest tym donioślejsze, że oprócz wyrażania sobie piękna, którego zarodek spostrzegamy już w pierwszych brzaskach cywilizacji, prócz wpływu w kierunku czysto estetycznym, zadaniem jej jest sięgnąć



w głębin ducha ludzkiego. Nie wystarczy dziś hasło sztuka dla sztuki, nie wystarczy lubowanie się samym pięknem dzieła; pragniemy znaleźć w nim odzwierciedlenie wszystkich nastrojów, prądów nurtujących ludzkość, żądamy niemal rozwiązywania zagadnień wszechbytu. Ta żądza poruszania w dziełach sztuki najzawilszych kwestii społecznych wytwarza wprost gorączkową dążność do szukania coraz nowszych dróg, którymi można by dojść do upragnionego celu, coraz nowszych środków technicznych, do wypowiedzania tego, co według innych niedoścignioną mrzonką, prowadzącą sztukę na bezdroża. Ta sprzeczność wytwarza niezdrową atmosferę, chaos pojęć [...] Orientować się w tym labiryncie pojęć, wytworzyć rzeczywiste kryterium na podstawie analizy i wymiany zdań ludzi fachowych, bezstronnych, a kochających piękno, oto zadanie pisma zajmującego się sztuką. Do tego też celu w dziedzinie muzyki i teatru dążyć będziemy, stawiając na pierwszym planie muzykę polską [...] Dodatnim objawem i dobrą zapowiedzią na przyszłość jest mnożenie się w ostatnich czasach stowarzyszeń muzycznych, uprawiających muzykę zbiorową, a szczególnie chóralną [...] Ze szczególną też troskliwością śledzić będziemy rozwój tych towarzystw w kraju i zagranicą. Dewizą naszego pisma będzie zachęcenie do skupienia się i wzajemnego wspomagania w pracy nad rozwojem i podniesieniem naszej kultury muzycznej: mamy nadzieję, że doznamy poparcia i współdziałania w usiłowaniach naszych od ludzi dobrej woli, a kochających sztukę".

W wyniku postawionych sobie zadań "Lutnista" ustosunkowuje się jak najprzychylniej do Stowarzyszenia Młodych

Kompozytorów, zachęca ich ciepłym słowem, życzliwością, zapoznaje społeczeństwo z jego programem i celem, zamieszcza na swoich łamach fotografie członków Stowarzyszenia.

Sprawozdawca "Lutnisty", Jan Tetera, bardzo przychylnie ocenia dwa pierwsze koncerty młodych twórców urządzone w 1906r. w Filharmonii, pisząc: "Cokolwiek by orzekli zwolennicy dawnych form tworzenia i utartych szlaków klasycyzmu przeciw jaskrawemu niesłychanie kolorytowi, śmiało, nawet zuchwale rzucanym, i dysonansom okkiestrowym, widnieje i porywa w nowych utworach siła młodości, jak górski strumień przeskakująca wszelkie zapory. Słyszymy tam zapal, który elániewa świeżością, imponuje siłą natchnienia, bo jest szczery, nie czuje się tu nic robionego, mimo że kompozytor przytrzymuje się architektonicznych prawideł harmonii [...]"<sup>5</sup>.

Dodać należy, że owe występy wywołały wielkie poruszenie wśród krytyków muzycznych, na skutek czego powstały dwa wrogie obozy. Na czele jednego z nich stanął zaciekle przeciwnik nowych form, Aleksander Poliński, rzucający grozy i oskarżający młodych o zaprzędanie polskiej duszy niemieckiemu Straussowi, o wprowadzenie do sztuki polskiej modernizmu niemieckiego. W recenzji zamieszczonej w "Kurierze Warszawskim" obraża grupę młodych do tego stopnia, że zmuszeni są ogłosić protest w formie otwartego listu przeciwko uwłaczającym złośliwym zarzutom. Grupie entuzjastów młodej sztuki przewodził stały korespondent "Lutnisty", zdolny krytyk muzyczny, zwany "apostolem modernizmu", Adolf Chybiński. W korespondencji z Berlina ogło-

szonej na łamach pisma, dotyczącej koncertu młodych pionierów muzycznych, pisze "[...]W istocie za koncerty naszych najmłodszych, urządzone w Warszawie i Berlinie, winni być wdzięczni nie tylko zainteresowani, ale i nasze najszersze koła muzyczne - o ile nota bene nie patrzą okiem zazdrości na bajeczne gusty naszych energicznych najmłodszych, którzy są tak bezczelni, że ośmielają się nie zwracać uwagi na oceny powołanych i niepowołanych krytyków. Niechże ci najmłodsi trzymają się tej samej polityki, którą wobec nich uprawiają ich szlachetni toreadorzy pióra, niech idą razem falangą, zgodnie, z prawicą w prawicy śmiało na wyżyny"<sup>6</sup>.

Atmosfera walki i wrzenia w stosunku do twórczości muzycznej ujawniła się również na innym odcinku, mianowicie w dziedzinie naukowych badań muzykologicznych, co znalazło swój wyraz w niesłychanie ostrej polemice naukowej na temat "Bogurodzicy" - prowadzonej na łamach "Lutnisty" między A.Chybińskim i A.Polińskim - która była przedmiotem ogólnego zainteresowania polskiego świata muzycznego. W sporze tym Chybiński odmówił wszelkiej naukowej wartości pracy wydanej przez prof. Polińskiego w Warszawie w 1903r. pt. "Pieśń Bogarodzicy pod względem muzycznym". Polemika ta przybrała bardzo ostre formy na skutek szczególnie bojowego tonu młodego i zapalczego krytyka. Koryktę pracy Chybińskiego o Bogarodzicy przeprowadzał Mieczysław Karłowicz, łagodząc ostre i złośliwe wypowiedzi autora.

Do najcenniejszych pozycji drukowanych w "Lutniście"

należy cykl artykułów Zygmunta Glogera na temat śpiewnika staropolskiego z czasów Zygmunta III oraz obszerna praca dotycząca zbieraczy polskich pieśni ludowych. Na uwagę zasługują korespondencje Adolfa Chybińskiego z Monachium, poświęcone omówieniu życia kulturalnego i twórczości muzycznej w Niemczech. Sprawozdania młodego muzykologa cechuje duża wnikliwość, obok nieposkromionej młodzieńczej pasji.

Omawiane wydawnictwo poświęcone jest dziedzinie muzyki, nic więc dziwnego, że zagadnienia i sprawy dotyczące literatury, teatru czy plastyki potraktowane są drugorzędnie. Cała np. zawartość literacka mieści się w kilku opowiadaniach i wierszach. Artykułami, sprawozdaniami, korespondencjami zasilają "Lutnistę" Mieczysław Karłowicz, Zygmunt Gloger, Adolf Chybiński, Feliks Starczewski, Roman Statkowski i inni.

Korespondencje z innych ośrodków kraju względnie zagranicy dostarczają: Jan Gall ze Lwowa, Stanisław Bursa z Krakowa, Adolf Chybiński z Monachium, A. Czerny z Pragi, Ofelia Szretterówna z Włoch. Obfity materiał sprawozdawczy zawierają stałe rubryki i działy, jak: "Kronika teatralna i artystyczna", "Korespondencje", "Ze Stowarzyszeń", "Ze sztuki" itd. Na szczególne podkreślenie zasługuje rubryka "Ze stowarzyszeń", redagowane systematycznie od pierwszego do ostatniego numeru pisma, zawierająca cenne wiadomości dotyczące życia i działalności stowarzyszeń, w pierwszym rzędzie muzycznych, szczególnie prowincjonalnych. "Kronika teatralna i artystyczna" podaje liczne in-

formacje, dotyczące działalności zespołów teatralnych, zarówno zawodowych, jak amatorskich, uwzględniające nie tylko stolicę, lecz również inne ośrodki kraju.

Materiały objęte wspomnianymi rubrykami stanowią niewątpliwie cenne źródło do historii amatorskiego ruchu muzycznego oraz teatralnego na prowincji.

Należy jeszcze dodać, że podtytuł "Ilustrowany dwutygodnik literacko-muzyczny" nie odpowiada w pełni rzeczywistości. Cały materiał ilustracyjny zamieszczony na 435 stronach stanowią zaledwie dwie podobizny Fryderyka Chopina oraz dwóch jego sióstr, cztery podobizny kompozytorów "Młodej Polski" i jedna kompozytora nazwiskiem Pasquale La Rotella.

Wyżej omówione wydawnictwo ukazywało się niestety zaledwie dwa lata, urwało się nagle, bez jakiegokolwiek uprzedzenia czytelników i bez wyjaśnień. Ostatni jeszcze numer zawiera apel redakcji skierowany do zarządów towarzystw muzycznych i teatralnych, stowarzyszeń śpiewających, orkiestrowych i szkół muzycznych w sprawie nadsyłania sprawozdań rocznych oraz programów koncertowych celem zamieszczenia ich w "Lutniście". To dowodziłoby o nagłej i zupełnie nieprzewidzianej decyzji zamknięcia wydawnictwa. Trudno znaleźć właściwą przyczynę przerwania druku. Z informacji podanej w "Nowościach Muzycznych" wynikałoby, że nadecyzję zamknięcia "Lutnisty" wpłynęło zbyt małe zainteresowanie i poparcie ze strony społeczeństwa. Można by przypuścić, że apoteoza "Młodej Polski", entuzjastyczny stosunek Redakcji do nowego nurtu zniechęcił

w pewien sposób czytelników do pisma. Jako najważniejszą jednak przyczynę zamknięcia wydawnictwa trzeba chyła przyjąć ogólny zastój gospodarczy spowodowany wypadkami rewolucyjnymi, który pociągnął za sobą duże ograniczenia rynku wydawniczego.

Należy żałować, że "Lutnista" ukazywał się tylko 2 lata, trzeba bowiem przyznać, że pismo to w dziedzinie rozwoju twórczości muzycznej odegrało bardzo pożyteczną rolę, było niejako orężem w walce o uznanie nowego nurtu i młodych talentów, którym na łamach swych nie szczędziło gorącego poparcia, wyrażając im dużą życzliwość i szczerą sympatię.

#### "Nowości Muzyczne" (1903-1914)

"Nowości Muzyczne" są dalszym ciągiem "Melomana", wydawanego od 1899 do 1902r. W listopadzie 1902r. czasopismo to zmienia tytuł na "Nowości Muzyczne", ponieważ "nazwa ta lepiej określa cel pisma i objaśnia wyraźniej zamiary redakcji"<sup>7</sup>. W styczniu 1903r. dochodzi do drukowanych utworów muzycznych "Dodatek literacki" i w tej już formie, w odstępach miesięcznych, ukazuje się nowe czasopismo do 5 numeru 1914r., tj. do końca swego istnienia.

"Nowości Muzyczne" wychodziły w formacie 33 x 26,5 cm; do marca 1906r. drukowano je w drukarni M. Arcta przy ul. Ordynackiej w Warszawie, od kwietnia tegoż roku zaś do zamknięcia wydawnictwa w drukarni Piotra Ambroźewicza przy ul. Wareckiej 5. Nuty odbijano zrazu w zakładzie litogra-

ficznym C. Wilanowskiego przy Krakowskim Przedmieściu 2, następnie, w latach 1904 i 1905, w "Pospiesznej Litografii i Sztycharni Nut J. Mękarskiego" Aleksandria 17, od roku zaś 1906 w zakładzie litograficznym i sztycharskim J. Konarzewskiego, Nowy Świat 38. Redakcja i administracja "Nowości Muzycznych" mieściła się do czerwca 1907r. przy ul. Wareckiej 15, później przeniosła się na Krakowskie Przedmieście 6, gdzie przetrwała do 1914r.

Wydawnictwo to różni się znacznie od pozostałych czasopism muzycznych, zasadniczy bowiem jego zrąb i zawartość stanowią zeszyty nutowe, "Dodatek literacki" zaś potraktowany jest drugoplanowo, co wpływa na ogólny charakter pisma.

Przytoczenie fragmentu Słowa Wstępnego, które ukazało się w pierwszym numerze 1903r., najlepiej wyrazi dążenia redakcji i cel, jakiemu pismo ma służyć: "Rozpoczynając z numerem dzisiejszym nową erę naszego wydawnictwa, zwracamy się w pierwszej linii ze słowami podziękii dla tych wszystkich, którzy przez lat 4 popierali "Melomana" [...]. Starania nasze co do wyboru utworów były i pozostaną nadal też same. Dawać będziemy rzeczy dobre, zarówno w rodzaju poważniejszym, jak i z zakresu utworów tzw. salonowych. Lecz obok dzieł twórców obcych, usilnie starać się będziemy, aby muzyka polska zajęła w "Nowościach Muzycznych" stanowisko wydatne, i w tym celu zwróciliśmy się do wszystkich muzyków naszych z prośbą o współpracownictwo, otrzymując na naszą odezwę przychylnie odpowiedzi. Mamy tedy zapewnioną pomoc zarówno w dziale twórczym, jak

i literackim. Przyjmując z wdzięcznością to współdziałanie, redakcja pełna jest jak najlepszej otuchy na przyszłość i spodziewa się dalszego, coraz większego poparcia, gdyż bronić będzie usilnie interesów artystów swoich na każdym polu ich działalności. Między innymi starać się będziemy o wywalczenie muzyce naszej, jako odrębnej szkole, stanowiska wobec szkół innych, aby przekonać cudzoziemców, że twórczość nasza w ostatnich czasach obejmuje coraz szersze kręgi i nie poprzestaje na sporadycznych jedynie wydarzeniach ani też na kilku zaledwie imionach [...]. Również prosimy o uwagi dotyczące się poruszania najbardziej obchodzących nas spraw artystycznych, abyśmy pismo nasze uczynić mogli odzwierciedleniem ruchu muzyczno-społecznego".

Jak wynika z powyższego, redakcja zamierza działać w kierunku społeczno-narodowym, popierając głównie twórczość rodziną. Stanowisko redaktora pisma objął Zygmunt Noskowski, w dalszym ciągu został ogólnym wydawcą Leon Chojecki, muzyk i działacz społeczny, który funkcję tę pełnił ofiarnie i wytrwale do zakończenia wydawnictwa. Urodzony w 1858r., studia muzyczne ukończył w Konserwatorium Warszawskim w 1884r. Był to człowiek energiczny i bardzo czynny na polu kultury muzycznej. Zasłużył się nie tylko jako założyciel, redaktor i wydawca "Nowości Muzycznych", lecz również jako inicjator trzech konkursów muzycznych im. Konstantego Lubomirskiego odbywających się w latach 1902-1905. Pracował w dziedzinie krytyki muzycznej, był nauczycielem gry na fortepianie, kierownikiem chóru, autorem



kompozycji o charakterze pedagogicznym przeznaczonych na fortepian oraz do śpiewu, przy czym ulubioną jego formą był repertuar dziecięcy. Znany był wreszcie jako założyciel i dyrektor "Stowarzyszenia Wydawniczego Zjednoczonych Muzyków Polskich". Jak najbliższy współpracownik Aleksandra Michałowskiego pomagał mu przy pracach dydaktyczno-pedagogicznych, był autorem komentarzy literackich do jego wydania utworów Chopina. W 1931r. śmierć zastała go przy ostatnim przeglądaniu napisanej przez siebie Szkoły na fortepian<sup>8</sup>.

Liczne zajęcia nie pozwoliły Zygmuntowi Noskowskiemu pełnić długo funkcji redaktora i kierownika działu literackiego, toteż ustąpił ze stanowiska tego już w marcu 1903r. W kwietniu redakcja powołała komitet, do którego weszli fachowcy, specjaliści różnych dziedzin muzyki, którzy mieli gwarantować właściwy poziom pisma. Powołano m.in.: Roberta Beckera, Mieczysława Karłowicza, Henryka Makowskiego, Władysława Millera, Ignacego Pileckiego, Władysława Rzepkę i Feliksa Starczewskiego. Po ustąpieniu Zygmunta Noskowskiego, za redaktora działu literackiego podpisuje wydawca Leon Chojecki - z przerwą trwającą ponad jeden rok /od nr 11/12 1907r. do nr 3 1909r./, w którym to czasie podpisywał Kazimierz Gay. Przerwa ta spowodowana została wytoczeniem Leonowi Chojeckiemu przez Izbę Sądową procesu prasowego za wydrukowanie fragmentu z "Racławic" Teofila Lenartowicza. Urząd prokuratorski oskarżył redaktora Chojeckiego o "świadome podburzanie Polaków do buntu i krzewienie nienawiści

względem Rosjan". Według tekstu oskarżenia zamieszczony ustęp "wyraża modlitwę buntowników polskich przed walką". Na podstawie rozporządzenia Warszawskiego Komitetu Cenzury i general-gubernatora, numery 7/8 oraz 9 z 1907r. zostały skonfiskowane. Dnia 2 stycznia 1908r. Izba Sądowa uniewinniła jednak redaktora Chojeckiego od stawianych mu zarzutów i uchyliła konfiskatę.

Revolucja 1905r. oraz jej następstwa wywarły również wpływ m.in. na polskie życie artystyczne oraz ruch wydawniczy. Administracja "Nowości Muzycznych" w numerze 10/11 z 1905r. podaje: "Z przyczyny ogólnego bezrobocia numer 10 i 11 wydajemy w zwiększonym zeszyte [tzn. podwójnym]. Nr 12 poświęcimy wyłącznie melodiom narodowym". Numer 12 nie ukazał się jednak nigdy, mimo zapewnień administracji w roku następnym /1906/, że numer grudniowy ukaże się po zniesieniu stanu wojennego. Strajki oraz trudne warunki ekonomiczne tego okresu przyczyniły się do zakłóceń wielu dziedzin życia, m.in. również prawidłowego ruchu wydawniczego. Zaznacza się nie tylko pewna nieregularność w wydawaniu, ale i wyraźne zmniejszenie objętości pisma, które później już nigdy do pierwotnej objętości nie wróciło. Gdy początkowo nuty zawarte w jednym numerze obejmowały 14-16 stron, później nie przekraczały 10-12 stron, a "Dodatek literacki" z 4 stron zmniejszył się do 2, ograniczając się czasami nawet do jednej strony.

Paginacja stosowana jest bardzo niejednolicie, bywa ciągła w obrębie jednego rocznika, to znów dla każdego numeru cddzielna, a czasami zdarza się, że jej w ogóle

nie ma. Nie wpływa to oczywiście dodatnio na przejrzystość, ponieważ jednak przeciętnie zeszyt zawiera nie więcej jak 12 stron, orientacja nie nastręcza większych trudności. Od pierwszego numeru 1907r. wprowadzono wydawanie każdego utworu muzycznego w oddzielnej okładce, co miało ułatwić korzystanie z pojedynczych utworów, szczególnie w pracy pedagogicznej. Jednak nowość ta okazała się widocznie zbyt kosztowna i mało praktyczna, i już w numerze 4, stosownie do życzeń prenumeratorów, została przywrócona piśmu dawna jego forma wydawnicza.

Utwory muzyczne poprzedzone są w każdym numerze krótkimi omówieniami w "Dodatku literackim", w rubryce pod nazwą "nasz dział nutowy". W ogólnej liczbie utworów prawie połowę stanowią dzieła kompozytorów obcych, co nie bardzo jest zgodne z powtarzającymi się zapewnieniami redakcji, że "Nowości Muzyczne" poświęcone są rozwojowi twórczości polskich talentów muzycznych.

Dobór utworów muzycznych oraz treść dodatku literackiego, zawarta w recenzjach, sprawozdaniach i wypowiedziach na temat twórczości muzycznej oraz współczesnych wydarzeń muzycznych, świadczy o tendencjach konserwatywnych piśma.

Z zawartości nutowej i literackiej wynika, że redakcja nie wychodzi naprzeciw pionierom nowego kierunku muzycznego, nie udziela im swych łamów, na których mogliby drukować swe najnowsze kompozycje, korzystając z okazji do ich popularyzowania i upowszechniania. "Nowości Muzyczne", wydając zeszyty nutowe, miały wspaniałą okazję do propagowa-

nia utworów młodych, wybitnych talentów awangardy, która z trudem torowała sobie drogę do zwycięstwa. Prócz jednej pieśni Mieczysława Karłowicza, serenady oraz nokturna Ludomira Różyckiego, nic więcej nie ukazało się z kompozycji głośnych już wówczas, dysponujących znacznym dorobkiem twórczym, przedstawicieli nowego nurtu, walczących o rozwój polskiej twórczości muzycznej. Zapewnienie redakcji o trzymaniu ręki na pulsie rozwoju polskich talentów muzycznych, o ich bronienu i popieraniu, nie znajduje potwierdzenia w praktyce.

Redakcja, zabiegając o popularność pisma, przypuszczalnie w obawie przed zniechęceniem sobie czytelników, którzy zrazu bez entuzjazmu witali nową twórczość, nie przechodziła na nowe pozycje, racząc publiczność kompozycjami przeciętnymi, nierzadko licznymi odmianami "sztuk salonowych". W ogólnej sumie drukowanych utworów muzycznych niestety wiele miejsca zajmują kompozycje drugo- a nawet trzeciorzędne, wbrew stałym zapewnieniom redakcji, że dobiera "celującą współczesną literaturę fortepianową swoich i obcych twórców", która ma wyrobić upodobanie do "lepszey muzyki". Sam Chojecki nie wyrażał się pozytywnie o nowej twórczości. Omawiając występ Grzegorza Fitelberga, podkreślając jego walory dyrygenckie, o jego twórczości kompozytorskiej miał odmienne zdanie: "Własna nuta p.F[itelberga] polega na chromatyce i krótkich ulotnych odcinkach, ginących w nawałnicy dźwięków szarpiących nerwy najbardziej wytrzymałe na współczesną nowatorską muzykę"<sup>9</sup>.

Należy podkreślić, że na łamach "Nowości Muzycznych" wypowiadał swe entuzjastyczne zdanie o nowej muzyce Adolf Chybiński. Wypowiedzi te były jednak studzone głosami krytyków "własnych" pisma. Gdy np. Chybiński nie szczędził słów zachwytu dla młodej awangardy, wypowiedź tę poprzedziła następująca notatka redakcji: "W rzędzie licznych recenzji o trzech młodych kompozytorach ukazał się głos odrębny, pełen entuzjazmu i zapału młodzieńczego dla owych twórców, których nie waha się postawić w rzędzie »najwybitniejszych współczesnych«. W imię bezstronności, dając głos p. A.Ch[ybińskiemu], pozwolimy sobie równolegle wypowiedzieć własny pogląd w tej kwestii"<sup>10</sup>. Gdy więc Chybiński w odniesieniu do twórczości Apolinarego Szeluty pisze, że "[...] ma talent i to ogromny, oryginalny [...]" że "[...] nie tak nie wprawia tych panów [krytyków] w zły humor, jak kompozytor nowy i swoich dróg szukający [...]", krytyk "Nowości Muzycznych" XX wyraża się o tym samym kompozytorze w sposób następujący: "[...] autor wskutek nadużycia nieuzasadnionych dysonansów nie może być sądzony jako muzyk, gdyż tego co jest podstawą muzyki, tj. piękna, trudno się w jego utworach dopatrzeć"<sup>11</sup>. O preludiach i nokturnach Ludomira Różyckiego pisze Chybiński, że są "perłami drogocennymi najszczyrszego uczucia, mieniącymi się delikatnymi harmonicznymi pomysłami, połyskującymi srebrem księżycowych promieni"; krytyk XX, przedstawiciel redakcji, informuje, że utwory Różyckiego są "[...] smutnym dowodem, do czego gonienie za oryginalnością doprowadza młodych adeptów sztuki i jak wstrętą czyni sztukę [...]"<sup>12</sup>.

Gdy Chybiński w odniesieniu do twórczości Karola Szymanowskiego stwierdził, że "[...] od czasów Chopina nikt jeszcze nie wydał swych pierwszych opusów zdradzających tak potężne talenty", krytyk redakcji życzył Szymanowskiemu, aby "[...] zechciał napisać coś nowego w czystym stylu i skromnej harmonizacji, gdyż tym dowiedzie dopiero, że jest takim muzykiem, za jakiego go uważamy"<sup>13</sup>. W kilka lat później skarży się tenże krytyk "[...] że pieśni Szymanowskiego nic wspólnego z pieśniami nie mają [...] tym gdzie ciągle zgrzyty, ciągła gonitwa za czymś nieoczekiwanym mają malować wszelkiego rodzaju uczucia, musimy dojść do wniosku, że albo autor talentu nie posiada, albo że goni za niedościgną oryginalnością [...] dzisiaj młode pokolenie muzyków [...] burzy gmachy wzniesione przez swoich wielkich poprzedników, a nie umiejąc wzniesić nowych, marne zlepki dźwiękowe za arcydzieła uważać każe [...]"<sup>14</sup>. Krytyka ta wyraża zdecydowanie pogląd redakcji, nastroje antagonistyczne między "młodymi a starymi" znajdują swe wyraźne odbicie na łamach "Nowości". Wymowna jest odpowiedź redaktora Leona Chojeckiego skierowana do młodych, którzy skrytykowali mierność nagrodzonych na konkursie Wessla utworów: "Złośliwe zdania naszych młodych powag muzycznych odmawiają tym utworom konkursowym wszelakiej wartości zarówno pod względem inwencji, jak i faktury grzeszącej według nich brakiem wiedzy [...] ale my zawsze lubimy ganić swoje, a chwalić cudze: prawdziwie po polsku"<sup>15</sup>.

Jak już wspomniano, lwią część wydawnictwa stanowiły

utwory muzyczne, znacznie skromniej objętościowo przedstawia się "Dodatek literacki". Drukowany na pierwszych stronach, względnie pierwszej i ostatniej stronie zeszytu nutowego, obejmuje przede wszystkim materiały informacyjno-sprawozdawcze dotyczące życia muzycznego, w szczególnym jedynie zakresie zamieszcza artykuły historyczne, biograficzne itp. Poza artykułami autorskimi wszelkie inne teksty, jak notatki informacyjne, sprawozdania i korespondencje, drukowane są w poszczególnych rubrykach, które posiadają odpowiednie tytuły i przeważnie stałego autora. Władysław Miller prowadzi np. stale dwa działy, mianowicie "Z chwili" oraz "Ze sceny i estrady", omawiając w nich bieżące wydarzenia muzyczne w kraju, szczególnie w stolicy. Od 1908r. obydwie wymienione działy przestają pojawiać się prawie zupełnie /wyjątek w numerze 1 roku 1911/, a na ich miejscu zaczyna się ukazywać nowa rubryka pod nazwą "Przegląd muzyczny", przejmująca tematykę obydwóch skasowanych rubryk, stając się ich połączonym ciągiem dalszym. Ta zmiana łączy się ze zmianą autora nowej rubryki, którym zostaje wydawca i redaktor "Nowości Muzycznych", Leon Chojecki.

Oprócz wymienionych dwóch stałych sprawozdawców mamy również szereg innych autorów, jak Adolf Chybiński, Piotr Rytel, Kazimierz Pomian czy krytyk ukrywający się pod kryptonimem XX. Poza tym redakcja utrzymuje również kontakt z większymi ośrodkami kraju, a nawet z zagranicą. O wydarzeniach muzycznych we Lwowie donosi Zygmunt Jarecki, a później Dante Baranowski, z Krakowa przesyła korespon-

dencje Franciszek Bylicki, o ruchu muzycznym Lipska informuje kilkakrotnie w swej korespondencji Czesław Linda Lipczyński. Mnóstwo wiadomości i drobiazgów z życia muzycznego w kraju i zagranicą znajduje się również w rubrykach pojawiających się rzadziej, jak "Różne wiadomości" i "Ze świata".

Ambicją redakcji było, by pismo stało się "rzeczywistym odbiciem polskiego ruchu muzycznego w kraju i zagranicą", a przyznać trzeba, że ruch był bardzo ożywiony, do czego przyczynił się wspomniany już fakt założenia Filharmonii, pomyślanej na wielką skalę, dysponującej dużą salą koncertową obok mniejszej, przeznaczonej na koncerty muzyki kameralnej. Ważnym momentem w jej dziejach było objęcie kierownictwa przez Grzegorza Fitelberga. Z chwilą tą doszła do pełnego głosu muzyka kompozytorów "Młodej Polski", stając się równocześnie przedmiotem żywego zainteresowania kół muzycznych całego kraju. Filharmonia, ośrodek ruchu muzycznego stolicy, przechodziła różne koleje losu i w okresie niepowodzeń była przedmiotem żywej troski społeczeństwa, czego odbicie znaleźć można w licznych notatkach, artykułach i uwagach krytycznych na jej temat zamieszczanych w prasie codziennej i czasopismach. Szczególnie silny wyraz tego zauważyć można w 1908r., kiedy ostrej krytyce poddano działalność ówczesnego dyrektora Filharmonii, Aleksandra Rajchmana, zarzucając mu złe spełnianie obowiązków wobec "muzyki ojczystej" i niedopuszczanie polskich kompozytorów na estradę Filharmonii. Drugorzędne traktowanie polskiej twórczości



muzycznej wywołało ogólny sprzeciw, co znalazło wyraz w proteście ogłoszonym w pismach warszawskich dnia 24 V 1908r., podpisanym przez 28 wybitnych muzyków polskich<sup>16</sup>. Protestu tego co prawda nie wydrukowano w "Nowościach Muzycznych", niemniej redakcja przyłączyła się do ogólnego stanowiska, piętnując postawę Rajchmana i ubolewając nad upadkiem prowadzonej przez niego instytucji: "Filharmonia w pogoni za sensacją i aktualnością coraz częściej obniża poziom estrady wielkiej sali koncertowej do rzędu kabaretów i innych przybytków muzy podkasanej [...] Ywetty itp. diwy w krynolinach lub bez, raczą naszą niewybredną publiczność produkcjami nie licującymi ani z czasem ani z miejscem"<sup>17</sup>. " [...] Dewizą dyrekcji filharmoniczno-operowej był pospiech i niewybredna aktualność. Jeżeli do tego dodamy popieranie obczyzny zwykle słonej i często niekasowej, obok lekceważenia swojskiej muzy i artystów, otrzymamy w sumariuszu: przygodność, starzyznę, z nowości operowych polskich zero [...] a poza tym [...] zataragi z niezależną krytyką, rejentalne wezwania, procesa itp. przypadłości świadczące, że obecny kierownik Filharmonii jest raczej zwolennikiem »Dysharmonii«<sup>18</sup>. W artykule "Zakończenie Rajchmaniady" Leon Chojecki z zadowoleniem i satysfakcją zawiadamia o ustąpieniu ze stanowiska dyrektora Filharmonii Aleksandra Rajchmana, "osobnika niemuzykalnego, bez taktu [...], którzy rządził przez pięć lat największą instytucją artystyczną ku jej zdeprawowaniu"<sup>19</sup>.

Równie ostro atakuje postępowanie Rajchmana J.B. [Juliusz Bandrowski?] w artykule "Rajchmaniada". Atak ten

łączy się przede wszystkim z walką o polskość sztuki, o pierwszeństwo twórczości polskiej nad obcą, co zresztą niejednokrotnie przewija się przez łamy "Nowości Muzycznych". Charakterystycznym przykładem jest artykuł tegoż J.B. w 1909r. pt. "Szowinizm w muzyce", którego fragmenty brzmią: "Balwochwalczy a bezkrytyczny kult, jaki żywiliszy dotąd dla dzieł i kompozytorów zagranicznych, ustępuje powoli miejsca żywшему zainteresowaniu swojską nutą i swojskim twórcą [...]. Niedawnymi czasy do szuku i dobrego tonu należało uczęszczanie na opery i koncerty li tylko uświetnione gwiazdami zagranicznymi, wątpliwego blasku, na swojskich zaś produkcjach ze swojskimi artystami sale świeciły przerażającą pustką [...]. Obecnie publiczność zaczyna się przekonywać, że i nasi artyści dostarczyć mogą uczt artystycznych, należy ich tylko nie bojkotować i nie zmuszać do szukania cudzych bogów na obczyźnie"<sup>20</sup>.

Ożywiony ruch muzyczny stolicy powodował, że Warszawa była uważana nie tylko w kraju, ale i zagranicą, za atrakcyjny i przyciągający ośrodek, cieszący się uznaniem w europejskim świecie muzycznym, czego wyraz znaleźć można w licznych występach takich współczesnych sław kompozytorskich i dyrygenckich, jak Ryszard Strauss, Grieg, Mascagni, Nikisch, Weingartner, nie licząc wielu najwybitniejszych solistów estrady i opery. Zresztą do spopularyzowania polskiego imienia w zagranicznym świecie muzycznym przyczyniały się i nasze talenty, odnoszące tam głośne triumfy, jak Ignacy Paderewski, Artur Rubinstein, Jó-

zef Sliwiński, Józef Hoffmann, Bronisław Hubermann, bracia Reszke, Mierzwiński, Janina Korolewicz-Waydowa i in., o których liczne wiadomości i sprawozdania znaleźć można na łamach "Nowości Muzycznych".

W podsumowaniu powyższych uwag należy stwierdzić, że obydwie wydawnictwa wykazują wiele różnic nie tylko natury formalnej. Różne są ich funkcje i zadania, reprezentują one ponadto dwa odmienne stanowiska, różniące się przede wszystkim stosunkiem do zagadnień nowej twórczości muzycznej i do jej przedstawicieli.

W odniesieniu do obu pism na szczególne podkreślenie zasługuje obfity materiał informacyjno-sprawozdawczy, dotyczący współczesnych wydarzeń życia muzycznego w kraju, zwłaszcza w Warszawie, oraz zagranicą. Materiał cenny i ciekawy, komentujący wydarzenia te na gorąco, zyskuje na barwności i intensywności dzięki ożywionemu ruchowi muzycznemu stolicy, zawdzięczającemu swą dynamikę nowo założonej w 1901r. Filharmonii. Gwiazda jej nieraz co prawda przygasa, instytucja ta bowiem przeżywała chwile wzlotów i upadków w okresie swego istnienia, odegrała jednak bezsprzecznie jedną z czołowych ról na polu ogólnej kultury muzycznej.

Obydwie wydawnictwa stanowią cenny dokument tętniącego werwą życia kulturalnego oraz niesłychanej żywotności społeczeństwa polskiego, które temu życiu poświęcało немало energii i pasji.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> L. B i n e n t a l, Z dziejów prasy muzycznej w Polsce. "Muzyka" 1926 z.4, s.143-145 oraz K. M i c h a l o - w s k i, Bibliografia Polskiego Piśmiennictwa Muzycznego. Kraków 1955 s.43-55.

<sup>2</sup> Por. Polski Słownik Biograficzny. T.5, s.294.

<sup>3,4</sup> Adolf C h y b i ń s k i, Mieczysław Karłowicz. Kraków 1949, s.249-250, 253, 274.

<sup>5</sup> Por. "Lutnista" 1906 nr 2, s.27-29.

<sup>6</sup> Por. "Lutnista" 1906 nr 8, s.107-109.

<sup>7</sup> "Nowości Muzyczne" /Słowo wstępne/ 1903 nr 1, s.1.

<sup>8</sup> "Muzyka" 1931 nr 11/12, s.490 oraz "Śpiewak" 1931 nr 12, s.169-170.

<sup>9</sup> "Nowości Muzyczne" 1908 nr 10/11, s.2.

<sup>10</sup> "Nowości Muzyczne" 1906 nr 3, s.2.

<sup>11,12,13</sup> A. C h y b i ń s k i, Z najnowszej polskiej fortepianowej twórczości. "Nowości Muzyczne" 1906 nr 3, s.2.

<sup>14</sup> XX.; Karol Szymanowski. "Nowości Muzyczne" 1910, nr 3, s.4.

- 15 "Nowości Muzyczne" 1908 nr 4/5, s.2.
- 16 Mateusz Gliński, Młoda Polska w muzyce.  
"Muzyka" 1931 nr 4/6, s.193.
- 17 "Nowości Muzyczne" 1908 nr 3, s.4.
- 18 "Nowości Muzyczne" 1908 nr 6, s.1.
- 19 "Nowości Muzyczne" 1908 nr 9, s.1.
- 20 "Nowości Muzyczne" 1909 nr 2, s.1-2.